



Przemysław Śliwa, Bogusław Cichocki, Jacek Andrucki.

konferencja prasowa w teatrze

“Największy problem jest z wiedźmami”

Na konferencji prasowej, poprzedzającej premierę Makbeta nie było głównych aktorów – Jacka Ąki i Hanny Zientary, ponieważ jak twierdził reżyser, dla potrzeb spektaklu zmienili swoją fizyczność. Miała to być niespodzianka dla widza, tajemnica, której nie należy ujawniać, jest bowiem częścią koncepcji inscenizacyjnej.

Kiedy czytelnicy wezmą do ręki numer „Tygodnika Płockiego”, premiera już się odbyła (w niedzielę, 4 lutego) i wszystkie tajemnice są znane. Zanim jednak ukazuje się recenzja, dziennikarze spotykają się z twórcami spektaklu.

Trzej panowie z brodą – tak podzielił reżyser – od kilku lat razem pracują i przygotowują spektakle.

Jacek Andrucki, aktor i reżyser (po warszawskiej PWST), debiutował w teatrze im. J. Słowackiego w Krakowie, następnie przeszedł się do Warszawy, do Teatru na Żelaznej, którego dyrektorem był wówczas Tadeusz Łomnicki. Od paru lat jako „wolny strzelec” reżyseruje głównie dramaty współczesne w wielu teatrach. Płocczanie znają jego inscenizację polskiej prapremiery sztuki A. Vallejo „Przezroczyście” i „Powrotu Łazarza” K. Wójcickiego.

Scenograf **Bogusław Cichocki** awia grafiką użytkową i rysunkami, w teatrze płockim widzieliśmy jego pracę do „Złotej kaczki” i „Zarodzieja w krainie Oz”. Ponieważ lubi kształtować wielkie przedmioty, praca na dużej płockiej scenie sprawiła mu przyjemność.

Przemysław Śliwa, to przede wszystkim znakomity tancerz w Teatrze Tańca Konrada Żewieckiego, z pamiętnymi rolami „Cudownego Mandaryna” i „Don Juana”. Obecnie jest kierownikiem baletu i choreografem w Teatrze Krakowskiej, wyklada w Teatrze ST w Krakowie. Od 8 lat jako prezes Krakowskiej Fundacji Sztuki Baletowej organizuje najważniejsze festiwale baletowe w Polsce, zapraszając najwybitniejszych tancerzy z Europy i świata.

- *Największy problem jest z wiedźmami, jak je odbajkować. Pomysł Jacka Andruckiego bardzo mi się podoba – powiedział choreograf i dla tego pomysłu układałem ruch.*

Jacek Andrucki uzasadniał ważny dla inscenizacji sztuk szekspirowskich wybór przekładu. Zdecydował się na tłumaczenie Krystyny Berwińskiej (z wykształcenia aktorki), ponieważ w jej wersji językowej Szekspir brzmi najlepiej, a fraza sprawia aktorom najmniej problemów.

- *Ja jestem z pokolenia reżyserów anarchistów. Ani nie cenię, ani nie lubię ciągnącego się przez całą Europę schematu XIX-wiecznego wystawiania sztuk Szekspira. Nieszczęście teatru polegało na tym, że nie umiał zerwać z tą tradycją i nie wytworzył nowej szkoły. Dopiero Konrad Swinarski w swoim teatrze przełamał XIX-wieczny schemat – powiedział reżyser.*

Dlaczego spektakl jest holdem dla Lidii Zamkow?

- *“Makbet” w Jej reżyserii, w Teatrze im. Słowackiego w Krakowie był dla mnie olśnieniem i rewelacją. Zamkow zagrała rewelacyjnie Lady Makbet i zburzyła całą tradycję grania tej roli.*

Uchylmy rąbka tajemnicy i powiedzmy, że również płocka Lady Makbet jest kobietą ogromnie kochającą swojego mężczyznę.

- *Serdecznie zapraszam wszystkich tych, dla których życie, istnienie jest coś warte, więc zadają pytania “po co?”, “dlaczego?” – może więc naszym spektaklem uda się ich wzruszyć, rozentuzjuszować – mówił Andrucki. Nie ulega wątpliwości, że ten cel osiągnął.*

(lesz)

Fot. Dariusz Ossowski